Ner 40. Sobota 19. Lutego 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z poczta: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

(Telegraficzne depesze.)

I. Jeneralny adjutant armii i minister spraw wewnętrznych do wszystkich namiestników i komend wojskowych.

Wiédeń, 18. lutego 1853.

Haniebny zamach wykonano właśnie na najwyż. Osobie Jego ces. Mości. Dzisiaj o godz. pół do pierwszej podczas przechadzki na bastyonach przy Kärntnerthor napadło jakieś indywiduum krytobójczym sposobem z tyłu na Jego cesarską Mość i zranił Monarchę nożem kuchennym w tylną część głowy. Według zdania lekarzy rana nie jest niebezpieczną. Mordercę zchwycił na uczynku towarzyszący Jego ces. Mości adjutant. Miasto całe w największem oburzeniu na ten zamach, wszystkie klasy okazują najgłębsze spółczucie. Spokój bynajmniej nienaruszony.

II. Jeneralny adjutant armii do panów komendantów wojsk i namiestników w prowincyach.

Wiédeń, 19. lutego 1853.

Jego ces. Mość przebył noc spokojnie. Febra reakcyjna, która wieczór nastąpiła, była łagodna, a stan zdrowia Jego ces. Mości jest zaspokajający.

Depesza telegraficzna nadesłana dnia 19. b. m. o god. pół do 11tej przed południem:

Jeneralny adjutant hrabia Grünne do wszystkich komendantów wojsk i namiestników.

Gdy stan zdrowia Jego ces. Mości polepszył się dzięki Bogu o tyle, że nie daje powodu do żadnej obawy, przeto odtąd tylko raz na dzień zrana będzie się o tem donosić. Gdyby jednak broń Boże nastąpiło pogorszenie, wyszedłby bezzwłocznie osobny buletyn.

Poprzedzające depesze podamy jutro w osobnem doniesieniu.

Lwów, 17. lutego. Według nadesłanych w pierwszej połowie bieżącego miesiąca raportów zgasła już cholera w Ulanowie, obwodu Rzeszowskiego od 2. b. m. dotknąwszy od czasu wybuchu d. 3. grudnia r. b. 117 osób, a mianowicie 35 mężczyzn, 51 kobiét i 31 dzieci, z których 66, a mianowicie 20 mężczyzn, 34 kobiét i 12 dzieci wyzdrowiało, zaś 51 osób, a mianowicie 15 mężczyzn, 17 kobiét i 19 dzieci umarło.

W Grębowie, w tej samej okolicy wspomnionego obwodu dotknęła ta choroba od 31. grudnia r. b. do 3. b. m. tylko 7 osób, 4 mężczyzn i 3 kobiéty, z których 2 — jeden mężczyzna i 1 kobiéta wyzdrowiało, a 5 — 3 mężczyzn i 2 kobiét umarło.

Prócz tego zachorowała i umarła na cholerę jedna tylko osoba w Hucie, wsi leżącej w okolicy Wisły, obwodu Rzeszowskiego, zaś w innych okolicach wspomnionego obwodu, tudzież w innych obwodach kraju nie wydarzyły się nawet sporadyczne przypadki tej choroby.

(Litogr. „kor. austr." o wypadkach w Medyolanie.)

Gdyśmy mówili o tajnych przywódzcach rozruchu medyolańskiego, niesądziliśmy że wystąpią nawet z swemi imionami, chociaż niemożna było wątpić ani chwili, że te imiona należą wyłącznie do owej niepoprawnej partyi, która dąży do obalenia wszelkiego społecznego, politycznego i religijnego porządku. Dzienniki angielskie zawierają dwie odezwy podpisane przez Kossutha i Mazziniego, w których z jednej strony Włochy wezwane są do powstania, a z drugiej wojska cesarskie do udziału w buncie. Te odezwy rozszerzono równocześnie z wybuchem rozruchu w Medyolanie. Jest przeto niezbity dowód, że domysł nasz był słuszny, że owi sprawcy nieszczęścia znowu byli czynni, ażeby podniecić nowe powstanie.

Podczas gdy Piemont w obec wypadków medyolańskich spokojnie się zachował, podczas gdy rząd piemoncki z chwalebną spreżystością przeszkodził wkroczeniu zbrojnych emigrantów lombardzkich na terytoryum austryackie, zgadzają się wszystkie doniesienia w tém, że komitety rewolucyjne w kantonie Tessyńskim nietylko sympatyzowały w ogóle z powstaniem, ale że zapewnie dokładnie były zawiadomione o ruchu, gdyż w Lugano i Bellinzona już wiedziano o wybuchu, nim jeszcze nastąpił.

Przy tej sposobności nasuwa się znowu już dość często dotykana kwestya, czyli neutralność zapewniona krajowi, a przeto i nierozłącznej jego części jak np. Kantonowi Tessin w Szwajcaryi, może być dowolnie i bezkarnie nadużywaną aż do mniej lub więcej otwartego popierania zamachów buntowniczych w obcych krajach? Wojskowe zamknięcie granicy szwajcarskiej jest przeto aktem ostrożności, jakiego wymagają stosunki.

Następnie może sobie każdy dobrzemyślący sam odpowiedzieć na zapytanie, czyli prawo przytułku, jakiego w Anglii używają polityczni wychodźcy prawie wszystkich krajów, rzeczywiście tak dalece może być rozciągniętem, że ci wychodźcy bezkarnie na ziemi angielskiej nietylko drukować mogą podżegające proklamacye, ale nawet swobodnie i spokojnie przygotowywać niebezpieczne powstanie w krajach, które zresztą z rządem angielskim zostają w przyjaźnych stosunkach. Równie jak przekonani jesteśmy, że podobne nadużycia w żaden sposób usprawiedliwić się niedadzą ze stanowiska powszechnego prawa narodów, równie jak zarazem pewni jesteśmy, że Anglia niepatrzyłaby na to obojętnie, gdyby kiedy na jakimkolwiek punkcie swoich rozległych posiadłości narażoną być musiała na zamachy podobnej uorganizowanej propagandy w obcym kraju, — tak też możemy i musimy sobie życzyć, ażeby Anglia z własnego popędu i w słusznem ocenieniu względów winnych zaprzyjaźnionym rządom położyła koniec zgubnym machinacyom wychodźców, których u siebie przyjęła.

Jakkolwiek zresztą niezmierną była szkoda mianowicie materyalna, jakkolwiek zasmucającemi i pożałowania godnemi owe wypadki tak co do istoty jak i w skutkach swoich się okazują, jednak znaleźli sprawcy teraz dostateczną sposobność do nabycia przekonania, że w lepszych klasach ludności i w najrozmaitszych partyach politycznych, są przedmiotem pogardy i zgrozy. Tak więc odtrąceni od wszelkich lepszych żywiołów społeczeństwa, mogą obecnie wywrzeć niejaki wpływ tylko na wyrzutki ludzkości. *(L. k. a.)*

(Gaz. Wiéd. o związku zaburzeń Medyolańskich z zamachami zagranicznemi.)

Wiédeń, 15. lutego. O związku zaburzeń Medyolańskich z zagranicznemi zamachami donosi dzisiejsza *Gazeta Wiéd.* co następuje: Z wszystkiego okazuje się, że ten napad nieprzyjacielski wyszedł z Szwajcaryi, a mianowicie z kantonu Tessyńskiego, zkąd też miano go i dalej popierać.

Wypadki, jakie miały zajść w Medyolanie, były w Szwajcaryi już dnia 5go i 6go rzeczą wiadomą. Dzienniki nieukrywały bynajmniej, że im także sprawa ta nie tajna. W jednej korespondencyi z Bellinzony z 5go w nrze 26. dziennika szwajcarskiego *La Democrazia* zapowiedziano z wszelką pewnością wybuch przygotowanych w Medyolanie zaburzeń na dzień 6go. Zdaje się zresztą, że Lugano było punktem centralnym tych zamachów.

Złożoną dawniej w pałacu Ciani broń (do 12,000 sztuk broni palnej), którą w kantonie Wallis w bezpiecznem miejscu przechowano, przewieziono znów do Lugano i deponowano w pomienionym pałacu, ażeby w razie udania się insurekcyi w Medyolanie uzbroić nią tłumy przystępujące do powstania. Upewniają niemniej, że milicya kantonu zebrała się już 5go, i pod pozorem utrzymania neutralności kantonu pomknęła się ku granicy, lecz że właściwem przeznaczeniem tej koncentracyi uskutecznionej jeszcze przed wydarzonemi wypadkami i będącej w związku z planami sprzysięgłych, był napad na ziemię austryacką w razie udania się powstania w Medyolanie. Z Lugano i Bellinzony wysłano emisaryuszów do dystryktów kantonowych i do Piemontu; jakoteż wyruszył na to wezwanie istotnie tłum uzbrojonych emigrantów w Piemoncie dla uskutecznienia napadu w terytoryum austryackiem, lecz wojska sardyńskie doścignęły go niedaleko granicy pod Stradella i rozbroiły. Wkońcu donoszą nam z pewnością z miejsc rozmaitych, że Mazzini udał się

ostatniemi dniami na Genuę do Lugano, a również i dziennik *Opinione* z 8go podaje to za rzecz niewątpliwą. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 13. lutego. J. c. k. apost. Mość raczył najw. postanowieniem z 26go stycznia 1853 pozwolić, ażeby przesełkom z opaską krzyżową w ogólności przyznane uwzględnienia co do portoryum listowego, rozciągnięto także do opatrzonych korektą arkuszy drukowych dzieł pod prasą zostających, a mianowicie przy przeseławiu ich pod krzyżową opaską wewnątrz kraju. Z takiemi więc korygowanemi arkuszami — jeźli nie zawierają innych dopisków i zmian, prócz odnoszących się do korekty należy na przyszłość przy wymiarze portoryum postępować także i w razie przesełek ich wewnątrz kraju w ogólności według istnących norm dla przesełek z opaską krzyżową. *(W. Z.)*

— Stan nauczycieli we wszystkich szkołach ludowych monarchyi austryackiej wynosi 43.000 osób, a między tem 20,000 nauczycielek.

— Do Augsb. pow. gazety piszą z Paryża, że Cesarz Francuzów podziela w sprawie czernogórskiej zupełnie zdanie gabinetu wiédeńskiego, że ustawiczne uciemiężanie Chrześcian przez staroturecckie stronnictwo wznieci insurekcyę w Bośnii i Hercegowinie, jeźli wielkie mocarstwa nie połączą wspólnych usiłowań swoich dla wyjednania w Konstantynopolu trwałej ulgi Chrześcianom zostającym pod panowaniem w. porty. Cesarz, którego gabinet wiédeński uwiadomił otwarcie o celu misyi hrabi Leiningen, oświadczył z swojéj strony gotowość popierania tego celu. Do téj sprawy odnosi się misya barona Brenier. *(Ll.)*

— Dla usunięcia wielkiego niedostatku spiesznych i tanich środków transportu na krajowych wodach Lombardzko-Weneckiego królestwa, obowiązało się, jak wiadomo, towarzystwo parowej żeglugi austryackiego Lloyda pod dniem 28. marca z. r. kontraktem, wystawić na Padzie i na wodach, łączących tę rzekę z Wenecyą, Medyolanem i Lago maggiore flotylę z paropływów i statków holowniczych, a zaopatrzyć ją w załogę ma c. k. komenda korpusu flotyli. Linie, przez które ta rzeczna i kanałowa flotyla żeglować będzie. są następujące: Laguna od Wenecyi aż do Brondolo. Kanały od Brondolo aż do Lawanella, Pad od Lawanella aż do ujścia rzeki Ticino; Ticino od ujścia aż do Pawii, a od Naviglio grande aż do Lago maggiore; kanał Pawii i Nowiglio grande. Również będzie urządzona regularna komunikacya żeglugi parowej między Tryestem i Padem tudzież Lewantą, a to aż do punktu alla Cavanella. Wystawienie flotyli parowej z potrzebnemi holownikami rozpocznie się już na przyszłą wiosnę i jeszcze w ciągu bież. roku ma być skończone. *(Lit. koresp. austr.)*

(Proklamacya F. M. hrabi Radetzkiego do mieszkańców Lombardzko-Weneckiego królestwa.)

Werona, 11. lutego. Dziennik *Fogl. di Verona* ogłosił następującą, do mieszkańców Lombardzko-Weneckiego królestwa wydaną proklamacyę:

„Ponieważ nowe i najświeższe wypadki, równie jak rezultaty będącej w toku indagacyi utwierdziły mnie w tem przekonaniu, że mieszkańcy Lombardzko-weneckiego królestwa z niewiela chwalebnemi wyjątkami dają się teroryzować od haniebnej partyi rewolucyjnej, zamiast przejść lojalnie i otwarcie na stronę cesarskiego rządu, więc jestem zmuszony odnośnie do mojej proklamacyi z dnia 19go lipca 1851, zawiadomić po raz ostatni ludność tego królestwa, że względem tych, którzy są zawikłani w zamachy na rząd Cesarza Jego Mości, zastosuję całą powagę prawa i największą surowość, do której użycia jestem umocowany.

W szczególności czynię niniejszem wiadomo, że równocześnie nakazałem wszystkim władzom sądowym, po udowodnionych, legalnych indycyach zaraz skonfiskować dobra tych, którzy się w jakikolwiekbądź sposób przyczynili do zamachu zdrady stanu, a to nawet w tym razie, gdy takie przyczynienie się zasadza się jedynie na zaniedbaniu doniesienia, do którego każdy jest obowiązany; rozporządzam to dla wynagrodzenia skarbu państwa za nadzwyczajne wydatki, jakie wynikają z ustawicznych usiłowań rewolucyjnych *(continui sforzi sovversivi)*.

W tym zamiarze podaję następnie do wiadomości, że równocześnie rozkazałem wszystkich tych poddać natychmiast pod sąd wojskowy i jak najsurowiej ukarać, którzyby się bez najważniejszych przyczyn wzbraniali przedsięwziąć konfiskacye dóbr, gdy przez odnośny wojskowy sąd indagacyjny jest nakazana.

Werona, 11. lutego 1853.

C. k. wojskowy i cywilny jeneralny Gubernator Lombardzko-Weneckiego królestwa
F. M. hrabia *Radetzky*.“ *(A. B. W. Z.)*

(Karnawał w Wenecyi.)

Wenecya, 11. lutego. Karnawał był mimo ustawicznej słoty niezmiernie ożywiony, liczba masek nadzwyczaj wielka, a publiczność w wesołem usposobieniu. Towarzystwa maskowe *„Gioggiotti“* i *„Napoletani“* nieprzerwały bynajmniej przy deszczu swej wesołości. Również i bale maskowe były nadzwyczaj odwiedzane, jak n. p. Cavalsina, na którym było przeszło 4000 osób. Wypadki Medyolańskie przyjęto tutaj z wielkiem oburzeniem, ale nie sprawiły żadnej przerwy w rozrywkach karnawałowych. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 18. lutego.)

Obligacye długu państwa 5% $94^{1}/_{16}$; $4^{1}/_{2}$% $84^{1}/_{8}$; 4% —; 4% z r. 1850 $92^{1}/_{16}$; wylosowane 3% 58. Losy z r. 1834 220; z r. 1839 139. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1397. Akcye kolei półn. 2345. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 761. Lloyd —.

Francya.

(Doniesienie „Monitora.“ — „Constitutionnel“ o najnowszych aresztacyach.)

Paryż, 8. lutego. *„Moniteur“* donosi: Nadzwyczajny ambasador i pełnomocny minister J. M. Królowej Hiszpanii, margrabia Valdegamas miał dziś zaszczyt doręczyć Jego Cesarskiej Mości w osobnej audyencyi nowe listy wierzytelne, mocą których mianowany jest nadzwyczajnym ambasadorem i pełnomocnym ministrem Jego królewiczowskiej Mości Infanta księcia Parmy. Równocześnie miał także margrabia Villamarina, nadzwyczajny ambasador i pełnomocny minister króla Sardynii zaszczyt doręczyć Cesarzowi odpowiedź

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Jednakże wkrótce dał mnie tak Pan Bóg, żem się mojemu panu za to ujęcie się za mną sowito wywdzięczył. A była znowu rzecz taka:

Stała wtenczas w Warszawie gwardya piesza korouna. Ta gwardya złożona była w połowie z doborowych chłopców młodych, skorych do wszelkiego junactwa i w burdach a sprawności w bitwie na pałasze największej chluby szukających; druga zaś połowa składała się z samych hultajów z całego świata, jako ze szlachty, na której była położona trąba w której chorągwi, albo jaka kondemnata gdzie w dalekim grodzie, z rzemieślniczków wypędzonych z cechu dla jakiego hultajstwa, albo pracować nie lubiących, ze sług, którzy pouciekali od swoich panów, z utracyuszów, kartowników i różnych innych oszustów, którzy wszyscy, gdy mundur gwardyacki na siebie włożyli, przezto samo bezpieczni byli od wszelkiego prześladowania. Ci gwardyacy prócz lekkiej musztry nie mając nic do czynienia, przez całe dnie bąki zbijali po mieście, grywali w kości i kubki po miejscach publicznych, wymyślali różne sztuki i inne frantowstwa, aby niemi grosz wykpiewać u łatwowiernych, siadywali po szynkowniach wesołe odprawiając wieczory przy dzbanie, a kiedy się jaka burda gdziekolwiek zrobiła w mieście, jeżeli ją sami nie wszczęli, to pewnie się przy niej znaleźli gwardyacy. A była znów druga gwardya konna czyli królewska w Warszawie. Ta, ile że do służby przy samym Królu najwięcej była używana, składała się z samych Sasów, chłopów ogromnych, można powiedzieć olbrzymich i tak pięknych osobliwie na twarzach, jakby byli wybierani z całego świata. Ci mając lenung daleko większy i gęsty do tego, czy od Króla, czy z teatru, na którym często za rycérzów poprzebierani figurowali, grosz z boku, także wiele przesiadywali po szynkowniach, ale zwolna piwo popijając Warszawskie albo i inne, w żadne burdy się nie wdawali. Na tych Niemców zasiadać i zapadłszy z nienacka piękne twarze im pokreskować albo im mundury pokrajać, było największą passyą gwardyaków pieszych. I prawie zawsze im się to udawało, bo tamto chłopy wielkie i ciężkie, nim się jeszcze spostrzegli, już na nich wpadli ci mali i okrutnie do korda sprawni i pokréskowawszy im uszy, nosy, policzki, jakby ich nie było, znikali. Król, widząc na drugi dzień, jak jego Sasi z czerwonemi pręgami i z plastrami na twarzach zaciągają na wartę do zamku, bardzo się na tę psotę skarżył przed panem Marszałkiem i zawsze prosił, żeby temu jakoś radzić; ale trudno to było, bo się zawsze z tą zabawką tak prędko uwijali gwardyacy, że ich nigdy nie złapano na gorącym uczynku, a o dojściu czegoś pomiędzy nimi przez śledztwo, nikt ani pomyślał.

Aż jakoś jednego dnia pan Marszałek, znudzony przez Króla naleganiem o położeniu tamy tej swawoli, zastanowił się nad tem i rzekł: — Nikt to inny w to nie potrafi, jak Kitajgrodzki.

I wydał memu panu taki ordynans, żeby sobie wziął jakiego chce wojska a najlepiej z gwardyi konnej, żeby podszedł gdzieś gwardyaków na takiej swawoli i dobrze im skórę wytrzepał. Pan mój rzekł:

— Pójdę, ale nie wiele ja im tam zrobię, bo ci Sasi jeno nam tu kraj objadają, lepiejby zrobił Król Jegomość, żeby ich wziął na powrót do Saksonii. Jednakże trza choć postraszyć.

swego Monarchy na pismo, którem Jego Cesarska Mość pana His de Butenval mianował swoim nadzwyczajnym ambasadorem i pełnomocnym ministrem przy dworze w Turynie.

— Dziennik „*Constitutionnel*“ powiada w obszerniejszym artykule o najnowszych aresztacyach co następuje:

Ze względów publicznej obyczajności i dla słuszności, jaka się należy osobom prywatnym, nie może honor familii być narażonym na dowolność potajemnych ajencyi oszczerstwa; własność zasadza się nietylko na posiadaniu ziemi, tytułów i traktatów; najszlachetniejszą i najkosztowniejszą jej część stanowi sprawiedliwe ocenienie pracy i zasług. Rabunek popełniony na dobrem imieniu osób jest daleko nikczemniejszym i zasługuje na daleko surowsze kary, aniżeli rabunek popełniony tylko na dobrach ziemskich. Było przeto obowiązkiem rządu nawiedzić owe haniebne warsztaty, w których się fabrykuje bezimienne oszczerstwo, i dla należytego ukarania rozpoznać z bliska czynności ludzi, którzy równym sobie sprzedają oszczerstwa miotane na współobywateli. Najważniejsze powody nakazywały rządowi krok, do którego się widział znaglonym; są to powody powszechnego porządku.

Agitacye, sprzysiężenia i zamieszania miały już swój czas; teraz nastał czas spokoju, bezpieczeństwa i zaufania. Teorye, które panowały przez sześćdziesiąt lat, mogą pozwolić, ażeby teraz interesa rozszerzały panowanie swoje. Dziennikarze przemawiali już dość długo, teraz może też przyjść kolej na gospodarzy wiejskich, na kupców i ludzi przemysłowych. Oprócz tego chce rolnictwo, chce handel i przemysł pokoju; czas już, ażeby niepowiedziano, że ziemia została uprawioną i zasianą, że uzbrojono i obładowano okręt, że przysposobiono i nagromadzono zapasy, ażeby to wszystko niespodzianie zostało zniszczone przez spisek kilkunastu klubistów i nieznanych deklamatorów; niechaj nikt nie powie, że kredyt publiczny był zachwiany, że operacye handlowe były sparaliżowane, że kombinacye finansowe się rozbiły przez system tajnych zawichrzeń i ukrytej rewolucyi niedającej umysłom i interesom ani spoczynku ani pokoju. *(Abbl. W. Z.)*

(Nowiny dworu. — Śledztwo sądowe przeciw uwięzionym.)

Paryż, 11. lutego. Cesarz i Cesarzowa opuścili wczoraj popołudniu o godzinie pół do drugiej pałac Tuileryów. Pojechali do Garde-Meuble na przedmieściu Poissonniere, a ztamtąd do Louvru, gdzie zwiedzili królewskie muzeum. Pod wieczór byli Cesarz i Cesarzowa w *Theatre français* na pierwszem przedstawieniu dramatu „*Lady Tartuffe*“ napisanego przez panią Girardin. Cesarzowa usiadła na miejscu, które przedtem Cesarz zajmował. Cesarz usiadł po lewej stronie; między obojgiem siedziały margrabina de Las Marinnas i baronowa *de la Pierre*. Cesarz był w czarnym fraku, Cesarzowa w bardzo skromnej sukni błękitnego koloru, również na głowie miała strój bardzo pojedyńczy. Publiczność przyjęła z wielką serdecznością Ich Mość Cesarza i Cesarzowę. Sztuka pani Girardin nieodpowiedziała oczekiwaniom.

— Uwięzieni w Mazas dziennikarze byli wczoraj po raz pierwszy przesłuchani. Według dziennika „*Constitutionnel*“ obwiniono ich głównie o rozszerzanie fałszywych wiadomości. Ostatniej niedzieli nastąpiły także liczne aresztacye. Nie pominięto prawie ani jednego paryskiego dziennika. I tak odbyto śledztwo także w pomieszkaniu pana *Plancho*, spółpracownika „*Gazette de France*,“ które jednak nieodniosło żadnego skutku. Wszystkie korespondencye dziennika „*Independance Belge*“ skonfiskowano na poczcie. *(P. Z.)*

(Liczba i nazwiska osób uwięzionych.)

Paryż, 10. lutego. Dzienniki półurzędowe zawierają notę, w której liczbę osób uwięzionych w *sprawie korespondencyi* podają na 14. Nazwiska ich są następujące: *Coeflogon*, *Tański*, *Pages-Duport*, *Virmaitre*, *La Pierre*, *Gerard*, *Villemessant*, *Etienne*, *Hartmann*, *Chareau*, *Chatard*, *Vergniaud*, *Löwenfels* i *Pelloquet*. *(Pr. Ztg.)*

(Gratulacye republiki San Marina. — Uwagi „Jour. des Débats“ nad manifestacyami rewolucyjnemi Mazziniego i Kossutha.)

Paryż, 11. lutego. „*Moniteur*“ donosi: Cesarz przyjmował dziś hrabiów Rasponi i Piccolomini, którzy mieli polecenie złożyć Jego ces. Mości przy wstąpieniu na tron gratulacye republiki San Marino.

— „*Journal des Débats*“ poprzedza manifesta rewolucyjne Mazziniego i Kossutha następującą uwagą:

Równoczesne pojawienie się obu tych pism jest widocznym dowodem o porozumieniu obydwóch szefów demagogii Europejskiej. Zresztą obydwa dokumenta podobne są do siebie w osnowie i formie. Jestto jawne wezwanie do zbrojnego powstania, do teroryzmu, do wytępienia istniejących rządów, do zniszczenia społeczeństwa. Tym, którzy tej odezwie zadość uczynią, przyobiecują nagrody i ustawy agraryjne, tym zaś, którzy nie będą posłuszni, sztylety i tajne sądy. Nigdy jeszcze nie wystąpiło szaleństwo anarchicznych, rewolucyjnych namiętności z większą gwałtownością i zuchwałością. W obec tak dzikich nauk niepotrzebny wszelki dalszy komentarz.“ *(Abbl. W. Z.)*

Turcya.

(Misya hrabi Leiningen do Konstantynopola. — Wiadomości bieżące.)

Z Konstantynopola donoszą z 5. b. m. J. Excellencya fml. hrabia Leiningen wysłany w nadzwyczajnej misyi ze strony c. k. austr. rządu, przybył tu 30go stycznia. Po upływie kilku dni przedstawił go J. M. Sułtanowi minister spraw zewnętrznych. O rezultacie poselstwa jego nie ma potąd nic jeszcze pewnego. — Kurs londyński: 119, marsylski 191—190. — „*Journal de Constantinople*“ nie może dość nachwalić się stosunków tureckich. Dnia 29go z. m. umieścił wiadomość, że *Omer Basza* pomknął się już do Czernogóry, i że w bardzo już krótkim czasie spodziewać się można przytłumienia tamtejszego powstania. Donosi dalej, że sprawy w Syryi wiodą się jak najpomyślniej, i że już nic więcej nie pozostawiają do życzenia. — *Z Damasku* donoszą z ostatnich dni stycznia, że *Askar Basza* przyjął propozycye Druzów, i że miasto konskrypcyi wojskowej postanowił przyjąć podatek roczny. *(L. k. a.)*

(Główne postanowienia najnowszego firmanu Sułtana.)

Z Sofia donoszą z dnia 31. stycznia: Przedwczoraj odczytano w Konak (namiestnictwie) uroczyście najnowszy firman w. Suł-

---

Jakoż zaraz dnia tego z południa, wziąwszy z sobą koło dwudziestu pocztowych z chorągwi hussarskiej, wyszliśmy na przedmieścia, nadsłuchując, gdzieby był krzyk jaki albo burda. Mnie pan także kazał na to uważać, ale jam prawdę powiedzieć, oczy odwracał od każdej szynkowni, bo lubiłem tych gwardyaków dla ich wesołego umysłu i braterstwa w zabawie, i z nimi nieraz trzymywałem kompanię, a znali mnie wszyscy i nawidzili, bom mając pieniądze ten i ów kufel im nieraz stawiał i płacił. I hussarze jakoś nie bardzo nadstawiali uszu, bo także chętniej trzymaliby za swoimi, niż za Sasami. I byłoby nic z tego nie było, ale sam pan w jednym niewielkim domku, kędy była szynkownia, hałas posłyszał i zaraz kazał dom ten obskoczyć. Obskoczyliśmy, patrzymy oknem, a tam jak na to właśnie co w najlepsze trzepią się gwardyacy z Sasami.

— Ha! hultaje! — krzyknie pan przez okno, — to znowu Niemców kiereszujecie! Poczekajcie, dam ja wam tu kieresze!

Usłyszawszy głos ze dworu i zwąchawszy zaraz, co się święci, wszyscy ustali i opuściwszy szable, oniemieli. A niektórzy z gwardyaków poznawszy nas:

— Panie Pułkowniku! krew na krew uderzać, fe! to się nie godzi. — A inni:

— Splamiłbyś tem on honor rycérski, z którym'eś się urodził a któryś pod niebiosa wyniósł na Ukraińskiej wojnie! — A trzeci znów do mnie:

— Kozaczku! proś za nami u twego pana!

Tak to ci frantowie umieli zaraz obracać chorągiewkę za wiatrem. Ale pan na to:

— To nie moja krew, — rzecze, — która wbrew idzie rozkazom Króla Jegomości. Będę bił jak w pierzynę i odpiszę wam wszystkie kréski, któreście dali Sasom!

— Panie Kitajgrodzki! — wołali oni znowu, — miej miłosierdzie nad nami! odsłużymy ci to; — chociaż i to było frantostwo, bo jak ich znałem, takby się byli ani tak bardzo bić, ani zabrać nie dali. Ale pan zmiękł nakoniec i zawołał:

— No! spardonuję niektórym, albo może i wszystkim, ale wychodźcie tu po jednemu.

Więc zaczęli wychodzić po jednemu z gospody, wszyscy kłaniając panu w przechodzie i zbierając się w kupę, w miejscu przez naszych żołnierzy otoczonem; a już na dobre zmierzchało. Skoro tedy wszyscy wyszli, pan zaczął do nich mówić pięknie i przystojnie. Śród tej mowy atoli poczną wychodzić Sasi, jedni dobrze pijani, drudzy pokreskowani a wszyscy srodze krzycząc i hałasując. Aż znalazłszy się w czystem polu, jeden ze Sasów rozumiejąc, że wszyscy stojący przed gospodą, to gwardyacy naigrawający się z krések Saskich, skoczy memu panu za plecy i niedźwiedzią siłą porwawszy go za kark, rzucił na ziemię, rzuconego przystąpił kolanem i począł dobywać pałasza. Skoczę ja zaraz do niego i pałaszem, który trzymałem w ręku, rozpłatałem mu całą gębę od czupryny aż do brody, że krwią oblany puścił przecie pana, nic mu niezrobiwszy. Ale na to skoczą zaraz inni Sasowie na mnie z pałaszami, ja się bronię i już ciasno koło mnie, ale tymczasem pan, który wraz z gwardyakami dopiero teraz poznał, kto tu nieprzyjaciel, rzucił się z mieczem na Sasów, wołając:

— Tak to: anoż bij, który żyje! ja odpowiem za wszystko!

Boże! kiedy to skoczą gwardyacy a za nimi hussarze, a my, kiedy to weźmiem tych dragonów na szable, do koła ich obtoczywszy, to niech się schowają wszystkie kreski od całego regimentu gwardyi pieszej im dane, cośmy tego nacięli. Zabić nie zabito żadnego, bo to chłopy okrutne i takie mięsiste, że ztrudna by się tam małym pałaszem kto dobrał do duszy, ale jakich kres się nabrali, tego nikt jeszcze przedtem nie widział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tana. Na te ceremonię zaproszono wszystkich członków „mislisz" (członków rady gmin), wszystkich reprezentantów rozmaitych konfesyi, cechów i korporacyi, do których przyłaczyły sie dobrowolnie także i liezne masy ludności. Pomieniony firman jest bardzo długi, i obejmuje prawie wszystkie wydziały służby publicznej. Najważniejsze postanowienia jego są następujace: 1) Stanowczo wyrzeczona odpowiedzialność wyższych namiestników prowincyi. 2) Przyznane im rozciagnięcie władzy nad wszystkiemi podrzędnemi zwierzchnościami na prowincyi. 3) Upoważnienie do ścigania zbójców i innych złoczyńców nawet z użyciem zbrojnej siły. 4) Upoważnienie do ścigania zbójców i innych zbrodniarzy z użyciem wojsk regularnych najbliżej stojacych, w razie gdyby siły administracyjne do tego nie wystarczały. Ostatnie środki zaradźcze beda teraz mogły z większą już łatwością zapobiedz coraz mnożącym się rozbojom wewnątrz kraju. Wprzódy bowiem musieli namiestnicy zasięgać przyzwolenia sułtańskiego (Irade), chcąc użyć wojska tureckiego przeciw rozbójnikom, gdy tymczasem teraz na mocy pomienionego firmanu może każdy komendant stacyjny dać pomoc wojskową na każde wezwanie władz administracyjnych. Rzeczą jest niezaprzeczoną, że przez ten firman stan prowincyi tak jak dawniej będzie w pewnym związku z indywidualnością namiestników, i życzećby tylko należało, ażeby ci namiestnicy pojęli ducha rozporządzeń sułtańskich w znaczeniu właściwem, i na korzyść kraju działali. W Sofia, mieście należącem do ejalatu Nisa lubiony jest powszechnie wyższy namiestnik *Izmael Basza*, i podzielają tam słuszne na przyszłość nadzieje, jakich z rozszerzenia zakresu jego działalności administracyjnych spodziewać sie należy. *(L. k. a.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 16. lutego. Jego c. k. Apost. Mość raczył kwotę 550 dukatów dla leżących w szpitalach Medyolańskich rannych żołnierzy zaasygnować z najwyż. prywatnej szkatuły Swojej z rozkazem, ażeby między lekko rannych po 5, a ciężko rannych po 10 duk. rozdano.

Paryż, 16. lutego. „*Moniteur*" zawiera okólnik ministra wojny, którym przepisano środki dla redukcyi armii o 20.000 ludzi.

Turyn, 13. lutego. Senat przyzwolił większością 43 głosów przeciw 6 sprzedaż 2 milionów rent długu państwa.

Tryest, 16. lutego. Według wiadomości z Montenegro przedsięwzięto znowu kroki nieprzyjaźne w większym stopniu. Omer Basza wydał proklamacyę do mieszkańców w Bielopavljevich i posunął się z wojskiem swojem aż do Kohoti. Montenegryni są okropnie oburzeni na zdrożności, jakich się Turcy dopuszczają na ich kobietach, dzieciach i starcach i przywiedzeni do ostateczności. *(Lit. kor. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 18. lutego. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 18r.24k.; żyta 14r.49k.; jęczmienia 11r. 51k.; owsa 8r.9k.; hreczki 12r.29k.; grochu 17r.30k.; kartofli 8r. 9k.; — cetnar siana kosztował 2r.10k.; okłotów 1r.7k.; — za sąg drzewa bukowego płacono 25r., dębowego 22r.30k., sosnowego 21r. 45k. w. w. — Ceny krup, mąki, piwa, wódki, masła, łoju i mięsa wołowego bez odmiany.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

Rzeszów, 8. lutego. Według doniesień handlowych płacono w drugiej połowie stycznia na targach w Rzeszowie, Leżajsku i Rudniku i w przecięciu za korzec pszenicy 9r.35k.—9r.36k.—8r. 48k.; żyta 7r.13k.—7r.27k.—6r.24k.; jęczmienia 6r.36k.—6r.36k.—5r.36k; owsa 3r.58k.—4r.6k.—3r.12k.; hreczki 6r.—6r.3k.—4r. 24k.; grochu 10r.—0—8r.48k.; bobu w Rzeszowie 12r.24k.; nasienia konopianego 3r.48k.; ziemniaków 3r.12k.—2r.24k.—2r. Za cetnar siana 1r.20k.—1r.24k.—1r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 6r.24k.—6r.32k.—3r., miękkiego po 5r.12k.—5r.12k.—2r. 30k. Funt mięsa wołowego kosztował 4k.—$3\frac{3}{5}$k.—3k. i garniec okowity 2r.—2r.1k.—1r.20k. m. konw. Nasienia konicza i wełny nie było na targach.

Kurs lwowski.

Dnia 18. lutego.

		gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	7	5	11
Dukat cesarski	" "	5	12	5	16
Półimperyał zł. rosyjski	" "	9	3	9	6
Rubel śrebrny rosyjski	" "	1	45	1	46
Talar pruski	" "	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	" "	1	17	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	" "	93	3	93	24

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 18. lutego 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano " " 100 po	" "	—	—
Dawano " " za 100	" "	93	15
Żądano " " za 100	" "	93	45

(Kurs wekslowy wiédeński z 18. lutego.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $110\frac{1}{8}$ l. uso. Frankfurt $109\frac{3}{8}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $162\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liwurna $107\frac{1}{2}$p. 2. m. Londyn 10.50. l. 3. m. Medyolan $109\frac{1}{2}$. Marsylia — l. Paryż $129\frac{3}{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 16. lutego o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $16\frac{3}{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $16\frac{1}{4}$. Ros. imperyały 9.2. Srebra agio $9\frac{3}{4}$ gotówka.

(Kurs giełdy berlińskiej z 15. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101\frac{5}{8}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $103\frac{1}{8}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $103\frac{1}{8}$. Obligacye długu państwa 93. Akcye bank. $109\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe 97; Pol. 500 l. $91\frac{3}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{3}{4}$. Austr. banknoty. $93\frac{1}{4}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 15. lutego.)

Medal austr. 5% $86\frac{1}{8}$; $4\frac{1}{2}$ 77. Akcye bank. 1526. Sardyńskie —. Hiszpańskie $42\frac{5}{8}$. Wiedeńskie $109\frac{7}{8}$. Losy z r. 1834 198. 1839 r. 128.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. lutego.

Hr. Lanckoroński Stanisław, z Jarosławia. — Hr. Stecki Ludwik, z Brodów. — P. Strzelecki Eugeniusz, z Myrowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 18. lutego.

Hr. Stadnicki Jan, do Boratyna. — PP. Kielanowski Tytus, do Żelichowa. — Ustrzycki Waleryan, do Radymna. — Korytowski Erazm, do Płotycz. — Manicki Władysław, do Słobudki. — Szymanowski Franciszek, do Brzeżan. — Witosławski Józef, do Przemyślan. — Żebrowski Tadeusz, do Żurawna. — Kalinowski Władysław, do Bachowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. lutego.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 5 66	— 2,5°	— 1.2°	północ.-wsch.$_0$	pochm.
2 god. pop.	27 5 97	— 1,2°	— 5°	północno$_0$	"
10 god. wie.	27 7 10	— 5°		"	mgła ⊙

T E A T R.

Dziś: Przedst. niem.: „**Der Damenkrieg.**"

Jutro: Przedst. polskie: „**Żebraczka.**"

Jutro: O pół do pierwszej z południa w sali redutowej daje ślepy pan **Gottfried Friebe** „**Koncert**" na flecie.

W poniedziałek: Teatr zamknięty.

K R O N I K A.

Z pierwszych dni bieżącego miesiąca donoszą nam dwa przypadki pożarów. W obwodzie Jasielskim zkąd już tylekroć podobne doniesienia się powtarzają, zgorzało w *Iwli*, gminie państwa Dukielskiego domów mieszkalnych dziewięć ze wszystkiemi budynkami gospodarskiemi. Bliższe śledztwo wykryło podpalacza; mieszkaniec tamtejszy niejaki Jan Fornal podpalił w zawziętości dom własnego brata, i takie nieszczęście sprowadził. — Drugi pożar w *Husiatynie* na pograniczu Rosyi w obwodzie Zaleszczyckim. Spaliło się dwadzieścia ośm domów, i pożar ledwo wstrzymano rozerwaniem sąsiednich domów. Przyczyna niewiadoma: oby jej nie szukać w zawziętości ludzkiej.

Dochód z Teatru dla Ubogich na dniu 11. b. m. uczynił:

z przedanych lóż i miejsc	347 złr. 28 kr.
z nadpłaty zaś Opatrznością łaskawych Dobrodziejów wniesionej wpłynęło	97 złr. — kr.
Razem	444 złr. 28 kr.

Sprostowanie: W kronice z d. 16. lutego w N. 37 Gaz. należy czytać w ustępach *d) g) h)*: płody z *Jasienia* zamiast z Jasienicy.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 7.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*